

# Szczepan Szydelski

---

## Testimonium animae naturaliter christianae

---

Collectanea Theologica 25/1-2, 178-193

---

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZCZEPAN SZYDELSKI

## TESTIMONIUM ANIMAE NATURALITER CHRISTIANAE

Głośna i przepiękna jest myśl Tertuliana w *Apologetykę* o świadectwie duszy z natury swej chrześcijańskiej. W XVII mianowicie rozdziale tej książki Tertulian mówi o poznawalności Boga i o dwóch drogach do Boga prowadzących: jednej ze świata widzialnego, w którym żyjemy, drugiej ze świadectwa duszy. „Czy chcecie, byśmy z tyłu jego dzieł i to tak pięknych, wśród których się znajdujemy, którymi się żywimy, które nas bawią, a nawet które nas strachem przejmują; czy też chcecie, byśmy ze świadectwa duszy samej istnienie jego udowadniali? A ta chociaż więzieniem ciała przygnieciona, chociaż wychowaniem przewrotnym ograniczona, chociaż namiętnościami, pożądaniem wycieńczona, chociaż oddana w służbę fałszywym bogom, to jednak, skoro tylko upamięta z oszołomienia, ze snu lub po jakiejś chorobie do siebie przyszedłszy i na powrót zdrowie swoje odzyskawszy, „Boga“ woła tym jednym imieniem, ponieważ ono jedno jest tu właściwe i prawdziwe. „Bóg dobry i wielki“ i „co Bóg da“ — mówią wszyscy. Że on jest także sędzią, świadczą takie zwroty: „Bóg widzi“, „Bogu polecam“. „Bóg mi zapłaci“. O świadectwo duszy chrześcijańskiej w najistotniejszej swej głębi! O testimonium animae naturaliter christianae! Wreszcie kiedy wypowiada takie słowa, nie na Kapitol (gdzie świątynia Jowisza), ale ku niebu oczy dusza kieruje. Albowiem zna siedzibę Boga żywego — od Niego i stamtąd zesła tu na ziemię“. <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Por. *Apologetykę*, przekł. J. Sajdaka, Poznań 1949, 79.

Tertulian jednak widocznie odczuwał, że za mało w *Apologetyku* o świadectwie duszy napisał, dlatego wrócił jeszcze później do tego samego tematu i napisał osobną krótką rozprawę *De testimonio animae* w 6 rozdz. W tej rozprawie obszerniej tym świadectwem się zajmuje. Wychodzi tu nie od świata widzialnego, ale od ksiązek filozofów i poetów greckich, w których spotykają się pewne prawdy wspólne także chrześcijanom. Prawd tych jednak poganie nie przyjmują dlatego, że uchodzą one za chrześcijańskie, autor więc będzie się odwoływał nie do ksiązek, ale do świadectwa duszy. A do jakiej duszy? Do duszy prostej, nie uczonej. Nie na ciebie się powołuję — pisze Tertulian — któraś się w szkołach kształciła, po bibliotekach chodziłaś, któraś się duchowo karmiła w akademiach i atyckich halach kolumnowych. Przemawiam do ciebie, duszo prosta, jak u ludzi, którzy tylko ciebie mają i nic więcej, całkiem jakbyś z ulicy i od warsztatów przychodziła. Nie jesteś duszo chrześcijanką, bo dopiero myślisz o tym, aby się stać chrześcijańską. Ale od ciebie chrześcijanie żądają świadectwa, od kogoś dla nich obcego przeciw twoim (poganom), aby ci się przed tobą ze wstydu zarumienili.

Gdy my, chrześcijanie głosimy, że Bóg jest jeden, że przez Niego wszystko się stało i wszystko Jemu podlega: daj świadectwo, czy i ty tak myślisz. Słyszymy bowiem, że nawet publicznie z zupełną swobodą, czego nam nie wolno, w domu i poza domem mówisz: „Daj Boże“ „jeśli taka będzie wola Boża“. W tych słowach wyrażasz, że w ogóle jeden Bóg istnieje, i wyznajesz, że w jego rękach jest pełna moc. Tym samym odmawiasz tego tytułu innym bogom, gdyż innych wymieniasz w poszczególnych imionach: Saturn, Jupiter, Mars, Minerwa.

Także przymioty Boże, jakie my głosimy, nie są ci obce. Wyrażasz się przecież: „Bóg jest dobrotliwy“, „Bóg robi to co dobre“ i zaraz dodajesz: „Ale człowiek jest zły“. Mówisz także „niech cię Bóg błogosławi“ z tą samą łatwością jak chrześcijanie. Ale jeśli wzywasz Boga przy przekleństwach, to także w ten sposób wyrażasz potęgę Bożą jak my, i Jego moc wobec

nas. Dusza boi się Boga, bo wiemy, że on będzie sędzią i że będzie złych karał. A wyznaje sprawiedliwość Bożą, gdy mówi: „Bóg widzi wszystko“ „Bogu to polecam“ „Bóg nas rozsądzi“ „Bóg ci za to zapłaci“. Skąd to pochodzi, że ty duszo tak mówisz, choć nie jesteś chrześcijańską? A mówisz tak nawet wówczas, gdy nosisz na głowie wieniec Cerery, lub w stroju purpurowym Saturna jesteś, lub błyszczysz w lnianych szatach Izydy? Jednym słowem nawet w świątyniach (pogańskich) wzywasz Boga jako sędziego, czy to stojąc przed Eskulapem, czy błagasz Junony, nie wzywasz żadnego z tych bogów na świadków. W twoim (wewnętrznym) forum zwracasz się do jednego sędziego, a w twoich świątyniach (pogańskich) znosisz jeszcze innego boga. O świadectwo Prawdy, które nawet w obliczu demonów (bogów pogańskich) wywołuje świadka na rzecz chrześcijan!“

W podobny sposób Tertulian przeprowadza świadectwo duszy o demonach (złych duchach) i o życiu za grobem, o karach po śmierci, potwierdzając w ten sposób prawdy chrześcijańskie. O tych świadectwach duszy mówi autor ogólnie, że są prawdziwe, a zarazem proste, codzienne, powszechne, naturalne, boskie. Nie można ich lekceważyć, gdy się ma na uwadze wspaniałość przyrody, z której bierze początek znaczenie duszy. Tertulian mówi tu, że natura jest nauczycielką, a dusza jej uczennicą, a wszystko to od Boga, który jest nauczycielem nauczycielki. Czy może to więc dziwić, jeśli dusza dana człowiekowi od Boga, jest zdolna do wyobrażeń i przeczuć o Bogu, jeśli zna tego, od którego jest dana, jeśli o Bogu mówi to, co Bóg chciał, aby Jego ludzie wiedzieli?

Jeśli dusza — pisze Tertulian dalej — była przed pismem, a mowa przed książką, myśl przed rylcem, człowiek zwyczajny przed filozofem i poetą: to czy nie było tych myśli przed książkami? Co dzisiaj wydaje się tak proste, tak zwyczajne (o Bogu, Jego dobroci, o śmierci, o świecie zagrobowym), czy o tym nie mówiono dawniej niż powstały nauki, zanim narodził się Merkur (egipski Tot, bóg pisma i nauk)? A w jaki sposób nauki

doszły do poznania tych rzeczy? Oczywiście tylko w ten sposób, że dusza ludzka o tych rzeczach świadczyła.

Możnaby przypuszczać — rozważa dalej Tertulian — że to z Pism św. naszych i żydowskich, a nie bezpośrednio przez Boga te świadectwa duszy powstały. Ale nie ma w tym znacznej różnicy, czy powiemy, że powstały one bezpośrednio przez Boga, czy przez nasze Pisma św., które są od Boga. Wierz zatem — kończy tu autor — duszy, wierz przyrodzie. I Bóg i przyroda nie mogą kłamać. Boisz się (poganinie) zostać chrześcijaninem, słuchaj przynajmniej świadectwa duszy twojej. Jej świadectwa zgadzają się z naszą nauką: czy to nie dziwne? Przepiękne są jeszcze uwagi Tertuliana na temat, że to wszelka dusza ludzka ma świadomość tych rzeczy. Nie tylko Łacinnicy i Grecy otrzymali dusze swoje z nieba. Pośród wszystkich ludów wszędzie człowiek jest ten sam, tylko rozmaite imiona nosi. Ten sam duch we wszystkich, ale w rozmaity sposób się wyraża. „Zawsześ o Bogu świadczyła, upomina Tertulian duszę pogańską, aleś Go nie chciała szukać. Miałaś w słowach wstręt do demonów, a jednak do nich się modlisz. Zawsześ przeczuwała kary w świecie zagrobowym, ale ich nie unikasz. Słyszałaś coś o imieniu chrześcijan, ale chrześcijan prześladujesz“.

Można by jeszcze spytać, skąd Tertulian wziął tę przepiękną naukę o świadectwie duszy z natury swej chrześcijańskiej? Prawdopodobnie snuły mu się po głowie myśli Platona o duszach, że kiedyś żyły od wieków w świecie idei i kontemplowały te idee, a następnie upadły i za karę skazane zostały na życie na ziemi w ciałach. Świadczyłyby o tym słowa Tertuliana, że zdaniem wielu filozofów dusza jest czymś boskim i wiecznym. Ale bliżej tym zagadnieniem się nie zajmuję, piśze bowiem dalej o duszy: „Czyś z nieba przyszła, czyś się z ziemi wzięła, czyś złożona z liczb czy z atomów — mowa tu zapewne o naukach Pitagorasa i Demokryta — czyś otrzymała istnienie razem z ciałem, czyś dopiero potem została do ciała wprowadzoną, skądkolwiek byś pochodziła i w jakikolwiek sposób byś

się stała, czynisz człowieka rozumnym i istotą zdolną do jasnego patrzenia i do nauk“.<sup>2)</sup>

Można by jeszcze przypuszczać, że znane mu były miejsca z listu św. Pawła do Rzymian (1,18 — 23), lub Mądr. (13, 1—6), gdzie Pismo św. mówi i poznawalności Boga rozumem naturalnym ludzkim i o winie ludzi, że mogąc Boga poznać i czcić Go, ani Go nie poznali, ani nie uczcili. Lecz Tertulian nie powołuje się tu na te ustępy, dlatego gdzie indziej należy szukać źródła tych myśli u Tertuliana. Idzie tu o jego własne przeżycia wewnętrzne. Tertulian nawrócił się przecież dopiero w późniejszych latach i musiał przeżywać pewne wewnętrzne walki, zanim zdecydował się zostać chrześcijaninem. Na jego duszę prostą i szczerą musiały wielkie wrażenie robić męki chrześcijan i ich wielka wiara — pisma jego mogą o tym świadczyć. Oprócz tego jego własna dusza musiała mu świadczyć, że nauki chrześcijan o Bogu odpowiadają prawdzie. Ale jest rzeczą godną uwagi, że Tertulian tak szeroko i szlachetnie to świadectwo duszy ujmuje, że przypisuje je każdej duszy u wszystkich ludów i schodzi się w ten sposób ze stanowiskiem wielu dzisiejszych etnologów, którzy w podobny sposób wyrażają się o występującej powszechnie zdolności człowieka poznawania Boga. Wielki etnolog ks. Wilhelm Schmidt i jego przyjaciel i współpracownik ks. Koppers w dziele *Völker u. Kulturen* (Regensburg 1924) stanęli na stanowisku, że wszystkie ludy mają tę samą ludzką naturę, jednakowo poznają i uznają prawo przyczynowości, logicznie myślą i że wśród ludów pierwotnych bywają takie same różnice temperamentów, jak u narodów cywilizowanych. Z podobnymi tezami wystąpił także amerykański etnolog P. Radin w pracy *Monoteizm u ludów pierwotnych* (*Monotheism among Primitive Peoples*, London 1924), pisząc między innymi: „Jest rzeczą powszechnie

---

<sup>1)</sup> Ks. dr Poplatek zwrócił mi uwagę, że Tertulian mógł pozostać pod wpływem Seneki, o którym wspomina w dziełku *Testimonium animae naturaliter christianae* i u którego podobne myśli mają się znajdować, zwłaszcza w jego Listach.

stwierdzoną, że w jakiegokolwiek grupie indywidualów rozdział temperamentów i uzdolnień jest taki sam. Tego rodzaju pogląd może niektórych przerazi, ale nie można o tym poważnie wątpić. Czy jednak dotyczy to także ludów pierwotnych? Czy ich usposobienie przede wszystkim uczuciowe, nie wyróżnia ich od naszej umysłowości? W rzeczywistości nic bardziej nie odbiega od prawdy; jest faktem, że ludy pierwotne tak samo logicznie myślą, a może nawet silniej niż u nas rozwinięty mają zmysł rzeczywistości. Nie ma śladu dowodu na jakąś zasadniczą różnicę w ich życiu uczuciowym w porównaniu z naszym. Myślę, że możemy powiedzieć z równą pewnością, że ten sam jest u nich jak u nas rozdział uzdolnień i temperamentów<sup>1)</sup>. Na tej podstawie Radin rozwija swój pogląd na powstanie monoteizmu. Po wszystkie czasy — pisze autor — i u wszystkich ludów, także u ludów pierwotnych bywali idealisci, realiści i materialisci; ludzie żyjący życiem wewnętrznym lub zewnętrznym i rozmaite bywały nastawienia do religii: ludzie głęboko religijni, zmiennie religijni i obojętni. Monoteizm u tych ludów jest dziełem jednostek głęboko religijnych z podłożem estetycznym. Takich bywało zawsze niewielu, gdyż przeważna część ludzi jest religijnie obojętną, realistyczną i materialistyczną. Monoteizm podług tego musimy uważać za podstawowy wyraz religijny specjalnego typu temperamentu i uczucia<sup>1)</sup>. Jest rzeczą widoczną, że tego rodzaju uwagi nowszych etnologów pokrywają się z poglądem Tertuliana. Jeśli nie każdej duszy, to przynajmniej niektórym duszom w każdym narodzie idea Boga osobowego, Jego dobroć i świętość są znane, są jakby wyczuwane i dusza o nich świadectwo wydaje. Dlatego mogła powstać u ludów bardzo • pierwotnych wyraźna wiara w jednego Boga jako Ojca i Sędziego. Tertulian wywodzi, że nawet przy kulcie poszczególnych bóstw pogańskich wiara w jednego prawdziwego Boga się przejawia. A podobnie etnologzy dzisiejsi przyjmują, że i na tle politeizmu przejawia się

---

<sup>1)</sup> Por. W. Schmidt, Ursprung der Gottesidee, Münstster i W.<sup>2</sup> 1926. 1. 693 ns.

niekiedy wiara monoteistyczna. Możemy więc podziwiać jasny rozum Tertuliana, gdy u ludów pogańskich każe świadczyć duszy na rzecz wiary w jednego Boga prawdziwego.

Możemy jednak dzisiaj iść dalej i uwagi Tertuliana o duszy „naturaliter christiana“ rozciągać także w innym kierunku. Trafiają się wszędzie ludzie, którzy odczuwają potrzebę nie tylko wiary w jednego Boga, ale ich zdrowy rozum i zmysł rzeczywistości świadczą również na rzecz wartości moralnych i duchowych nawet w religiach upadłych. Jest coś w człowieku, jest to rozum naturalny dany przez Stwórcę człowiekowi, lumen naturale rationis, jest jakiś zmysł rzeczywistości, który w człowieku czuwa i pracuje, aby nawet z chwastów wydobyć jakieś zdrowsze ziarno i przystosować je do potrzeb duchowych ludzi. Pragnę tę prawdę zilustrować na pewnych zjawiskach z historii religii.

Spotyka się mnóstwo myśli paralelnych w rozmaitych religiach pogańskich i w naszej religii chrześcijańskiej. Czytamy np. o wszechwiedzy indyjskiego boga Waruny w literaturze starożytnych Indii słowa, jakie niedaleko odbiegają od słów w naszym Psalmie 138. Oto teksty: „Przez Warunę bogowie wszystko wiedzą, choć niejednemu się zdaje, że może być ukryty. Czy kto stoi czy chodzi, czy kto się gdzieś ciśnie, czy się chowa, czy ucieka, co radzą dwaj ludzie między sobą, to wszystko Waruna wie jako trzeci. Do króla Waruny należy zarówno ta ziemia, jak też owo wysokie i dalekie niebo. I morza obydwu są po obydwu stronach Waruny. Również w tej małej wodzie jest on ukryty. Lecz gdyby ktoś dostał się nawet ponad niebo, aż na sam koniec świata, nie skryje się przed Waruną. Z nieba schodzą tu na ziemię jego wysłannicy i tysiącami oczu przeglądają wszystko na ziemi. Król Waruna widzi wszystko, co jest między niebem a ziemią i co jest poza nimi. Policzył on ludzkie godziny, oblicza wszystkie sprawy, jak biegły groc oblicza rzuty swoje“.<sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Por. według K. F. Geldnera, *Vedismus und Brahmanismus*, Tübingen 1928, 40.



Porównajmy z tym tekstem słowa Psalmu 138 (wiersz 7 n) 7 ns.: „Dokąd odejdę od ducha Twego, dokąd ucieknę od oblicza Twego? Jeśli wstąpię do nieba, tam jesteś. Jeśli do podziemia się skryję i tam jesteś. Jeśli wezmę skrzydła jutrzeńki, jeśli zamieszkać na krańcach morza, tam także ręka Twoja poprowadzi mnie i trzymać mnie będzie prawica Twoja. Jeśli powiem: przynajmniej ciemności skryją mnie i noc na podobieństwo światła okryje mnie, same ciemności dla Ciebie ciemnymi nie będą, a noc jasna Ci będzie jako światło“.

Co do Boga i Jego przymiotów wiedzy, dobroci, potęgi, to historia religii wykazuje zgodność wyobrażeń u rozmaitych ludów i rozmaitych epok. Można to właśnie tłumaczyć zaśadą Tertuliana, że *anima est naturaliter christiana*. Ale tą samą wrodzoną zdolnością duszy należy tłumaczyć sublimowanie grubych nieraz magijnych obrzędów i wyobrażeń, aby z nich wyciągnąć jednak pewną strawę zdrową dla życia duchowego.

Misteria eleuzyjskie w Grecji były sławne i popularne. a obracały się około mitu Demetry i jej córki Persofeny, którą Hades niespodzianie porwał i poniósł do swych pałaców w podziemiu. Demeter była boginią ziemi, ale tym samym także zboża, które się rodzi z ziemi. Demeter miała nauczyć Greków, w szczególności Ateńczyków, uprawy pszenicy. Kult bogini ziemi i urodzajów był połączony zazwyczaj z pewnymi obrzędami, które wzięły swój początek z magii, miały zapewnić obfitość zbiorów, i nie miały nic wspólnego z religią i moralnością, przeciwnie jak świadczy Klemens Aleksandryjski w dziele apologetycznym *Cohortatio ad gentes* (*Protreptikos*), mogły nawet obrażać poczucie moralne ludzi. Ale stało się jakoś, że to co mogło obrażać uczucie wstydlivości i maralności, zostało otoczone głębokim milczeniem, nabrało znaczenia czegoś tajemniczego, a głośno się mówiło, że kto się wtajemniczy w te misteria, zapewni sobie opiekę bogiń, w szczególności na drugim świecie. Już tzw. homerycki hymn na cześć Demetry głosił: „Szczęśliwy człowiek, który oglądał te święte czynności“. Kto jednak nie jest wtajemniczony i nie brał udziału w tych ceremoniach, po śmierci, w Hadesie duszącej ciemności nie

zazna tego samego losu". Jaśniej i piękniej wyraża to wiersz Sofoklesa: Trzykroć szczęśliwi są ci śmiertelnicy, którzy wzięwszy udział w świętych ceremoniach (wtajemniczenia), idą do Hadesu, gdyż tylko dla nich jest możliwe życie w podziemiu; dla innych są tam tylko cierpienia.<sup>1)</sup> To co podaje Sofokles, jest piękne i ma znaczenie religijne i moralne. Dusza ludzka wydobyła te myśli z obrzędów, które same w sobie religii ani moralności nie miały.

Weźmy misteria ku czci Kibeli i Attisa, zagadnienie aktualne w związku z prowadzonymi ostatnio przez orientalistę praskiego, prof. Hroznego, badaniami w okolicach rzeki Indus w Indiach.<sup>2)</sup> Attis, nieszczęśliwy kochanek Matki, bogów Kibeli, bogini frygijskiej, który się sam otrzebił, nie był popularny ani w Rzymie ani w Grecji. Naśladowali go kapłani tej bogini zwani gallami, którzy również z czci dla bogini i Attisa pozbawili się męskości. Kult ten należał do agrarnych, dlatego erotica miały w nim również swoje miejsce. Oczywiście w micie o Attisie, niby pasterzu-człowieku i niby bogu, nie było właściwie żadnej pożywki ani dla religii ani dla moralności. A jednak znowu dusza ludzka potrafiła wydobyć z tego mitu coś duchowego i religijnego. Dnia 22 marca ścinano sosnę w lesie i sprowadzano ją w Rzymie na Palatyn do świątyni Kibeli. Sosnę tę strojono wstążkami, gdyż miała wyobrażać Attisa zmarłego. Nazajutrz był dzień postu i smutku. Wierni Kibeli pościli i odprawiali żale przy zmarłym bogu. Odbywał się następnie pogrzeb Attisa, który wymagał krwi dla uspokojenia duchów umarłych. Kapłani tedy bogini skakali i kaleczyli się w szale (24 marca), a dnia trzeciego lub czwartego obchodzono z weselem powrót Attisa do życia. W tym dniu, jak podaje apologeta chrześcijański z IV w. *F i r m i k u s M a t e r n u s*, arcy-

<sup>1)</sup> Por. Tiele-Söderblom, *Compendium der Religionsgeschichte*. Leipzig<sup>6</sup> 1931, 264.

<sup>2)</sup> Por. E. Bulanda, referat w *Roczniku teologiczno-kanonicznych*. Lublin 1949, 21 ns.

kapłan miał szeptać do mistów Kibeli i Attisa: „Ufajcie miści boga wybawionego: albowiem będzie dla nas wybawienie z trudów“. Słowa te znowu mają charakter już religijny i moralny

Weźmy z kolei misteria orfickie, z którymi się wiązą głębokie wierzenia religijne, choć mit o Dionizosie Zagreusie, około którego podania orfickie się obracają, nic religijnego i moralnego nie zawiera. Skąd się wziął w ogóle ten ruch w Grecji? Czy z Tracji przywędrował? Czy twórcą jego był legendarny boski śpiewak Orfeusz, czy głęboki filozof i uczony z Krotony w Wielkiej Grecji Pitagoras? Czy Syryjczyk Ferekides, jak chce O t t o K e r n, zaważył na teologii orfickiej, nadając jej kierunek poniekąd monoteistyczny? Czy żyjący na dworze Pizystrata O n o m a k r i t o s, któremu Pausaniasz przypisuje ustanowienie tych misteriów w Atenach? Skąd weszła do teologii orfickiej jako dogmat wiara w metempsychozę, chyba nie z Egiptu, jak przyjmował Herodot, bo tej wiary w Egipcie nie było? Nie będziemy tych zagadnień rozpatrywać tym bardziej, że nauka dzisiejsza nie wyjaśnia ich w sposób pewny. Dla nas istnieje fakt, że w życiu religijnym Grecji w wieku VII—VI przed Chr. zjawia się silny ruch orficki w postaci mister'ów, które mają zapewnić wtajemniczonym zbawienie. I ten ruch głosi swoją własną teologię, zaleca ascezę i różne obrzędy oczyszczania duszy z nauką bardzo rozwiniętą o życiu za grobem, o karach piekielnych za grzechy, o zbawieniu duszy przez Boga.. I propagowali orficy swoją naukę i życie moralne bardzo gorliwie i mieli niby swoją księgę świętą w postaci pieśni religijnych Orfeusza. Bóg ich Fanes nazywany także Erosem, utożsamiany z Zeusem, to znów z Dionizosem, zajmuje dominujące stanowisko w świecie, nosi charakter pewnego monoteizmu. Kładli nacisk na życie moralne, aby uniknąć kar piekielnych i dostąpić zbawienia przez boga. Mit o Dionizosie Zagreusie, którego Tytani zwabili, rozszarpali, zjedli, a tylko serce jego Atene uratowała, dała Zeusowi, a Zeus stworzył z tego serca nowego boga Dionizosa, następnie zaś swymi piorunami Tytanów spalił, ze spopielonych zaś ich ciał uczynił ludzi, dając im dusze nieśmiertelne, — miał służyć chy-

ba do tego, aby przedstawić i wytłumaczyć, że w człowieku jest pierwiastek zły, tytaniczny, tzw. grzech pierworodny orfików, dusza zaś jest dziełem dobrym i należy pracować nad jej zbawieniem.

Ruch orficki nosi charakter wybitnie religijny i moralny. Choć nie znamy jego genezy dokładnie, to jednak nasuwać się może i musi pytanie, jak podobny ruch mógł powstać w pogaństwie i to jeszcze w Grecji? Odpowiedź da nam i w tej sprawie teza Tertuliana: *anima naturaliter christiana*. Dusza świadczyła, że musi być jeden Pan świata, że jest życie za grobem, że potrzeba żyć pobożnie i uczciwie, aby uniknąć po śmierci kar piekielnych, a zbawienia należy spodziewać się od Boga. I te to właśnie myśli zrodziły ten ruch, te nauki, to życie umartwione i moralne. Nie chcę jednak negować, że w wielu wypadkach mogła tu działać specjalna łaska Boska. Św. Justyn, męczennik i apologeta, mówił o *logos spermatikos*, o specjalnej pomocy Boskiego Słowa udzielanej greckim mędrcom i poetom. że mogli pewne prawdy religijne lepiej i głębiej pojmować, niż inni. Moglibyśmy coś podobnego przyjąć także o innych mędrkach i reformatorach religijnych w świecie pogańskim.

Przytoczmy jeszcze dwie modlitwy ze świata pogańskiego z okresu hellenistycznego: modlitwę mianowicie Apulejusza do Izydy w *Meta morfozach* i kazanie Poimandresa z pierwszego traktatu literatury Hermesowej lub Hermetycznej. Oto tekst pierwszego utworu: „Ty święta i wieczna opiekunko rodu ludzkiego, zawsze dla niego hojna, słodkie matki współczucie dla nieszczęśliwych niosąca! Nie ma dnia, nie ma próżnej twych dobrodziejstw chwili. Ty ludzi osłaniasz na lądzie i na morzu, ty trapionym burzami życia podajesz rękę zbawienną. Przeznaczenia poplątane nici ty prostujesz, ty łagodzisz fortuny przemiany, ty przeszkadzasz posępnemu gwiazd biegowi. Czczona przez bogów niebieskich, szanowana przez podziemnych, ty dajesz ruch światu, światło słońcu; ty rządysz wszystkim, ty depcesz Hades. Tobie posłuszne są gwiazdy i czasy, elementy i bóstwa. Na rozkaz twój dma

wiatry, zbierają się chmury, kiełkują ziarna. Majestatu twego lękają się ptaki na niebie, zwierzęta w górach, węże kryjące się w ziemi, potwory w morza głębinach. Niestety za słaby jest mój głos, głos dla twojej chwały, za szczupłe dziedzictwo dla ofiar ciebie godnych. Podwójnie ubogi, mogę być jednak pobożnym. Obraz twój będzie mi nieustannie przytomny, a serce moje stałą zawsze dla ciebie świątynią“.<sup>1)</sup>

Przytaczamy i kazanie Poimandresa: „O ludy, synowie ziemi, oddający się pijaństwu i spaniu i nieznajomości Boga, ocućcie się, rozproście opary wina i mary snu nierozsądnego! Ci usłyszawszy, zeszli się zgodnie: Wtenczas rzekłem im: Dlaczego wy, synowie ziemi, oddaliście się śmierci, mając do nieśmiertelności prawo? Czyńcie pokutę wy idący manowcami i bratający się z niewiedzą, zbadźcie ciemności, sięgnijcie po nieśmiertelność, porzuciwszy zgubę. Jedni z nich opuścili mnie z szyderstwem, wszedłszy na drogę wiodącą ku śmierci; drudzy do nóg moich upadłszy, prosili, abym ich uczył. Ja zaś kazałem im powstać, stałem się przywódcą ich rodu, i jałem ich nauczać, w jaki sposób mają dążyć do zbawienia. I posiałem w nich mowę mądrości i napełniłem ich wodą nieśmiertelności. A gdy nastał wieczór i płomienne słońca oblicze jęło się pograżać, kazałem im dzięki składać Bogu. I złożywszy dzięki, udał się każdy do swojego łoża“.<sup>2)</sup>

W ustępie z Poimandresa styl wydaje się wyszukany i sztuczny. Nie jest to naturalny wpływ uczucia religijnego z głębi serca. Literatura w ogóle Hermesowa opiera się na gnozie, na pewnym poznaniu tego, co Bóg objawia, dlatego wyraża się także w formach sobie właściwych, odmiennych od naszej mowy codziennej, jak np. pisma naszych teozofów i antropozofów. Ale przebija się w tym ustępie jakiś żelus Dei. Mówi o pijaństwie i spaniu, ale bierze te słowa w znaczeniu moralnym. Każe odrywać się od rzeczy zmysłowych

---

<sup>1)</sup> Por. S. Szydelski, *Idea odrodzenia*, Poznań 1930, 5 ns.

<sup>2)</sup> Por. tamże 6.

i od rzeczy tego świata, a troszczyć się o duszę, o jej zbawienie przez święte poznanie bóstwa. I właśnie ta gorliwość w pogaństwie zastanawia. Czy na tę pobożność Hermetystów wpływały myśli chrześcijańskie, nie wiemy. Dowodów na to pewnych nie ma. Modlitwa natomiast Apulejusza do Izydy płynie z serca i komentarzy nie potrzebuje. Może dlatego, że modli się do bogini, charakter tej modlitwy jest rzewny. Jest to modlitwa jeszcze pogańska, ale w ten sposób mówi o bóstwie, że należałoby ją pojmować w duchu monoteistycznym. Skąd się w pogaństwie wzięły i owa szczerza pobożność Apulejusza i owa gorliwość religijna hermetysty? Gdzieś znaleźli się ludzie gorliwie religijni i ci posłuchali głosu swej duszy i służyli, jak im się zdawało — sprawie Bożej bezinteresownie, ideowo.

Przytoczyliśmy z religijnej literatury indyjskiej już wyżej ustęp o wszechwiedzy i wszechobecności Waruny, tak dobrze znanego z Rig-Vedy. Obecnie przejdziemy do pewnych ustępów z Bhagavadgity, gdzie jest mowa o bakti, coś w rodzaju cnót naszych teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Naprzód podamy parę tekstów z polskiego przekładu Bhagavadgity przez Michalskiego. Jest to pieśń o błogosławionym bogu Krysznie, który uchodził za wcielenie hinduskiego boga Wisznu.

„Wiecznie mnie chwalać i dążać ku mnie, wierni swym ślubom, oddając mi cześć przez miłość, oni mi służą w ciągłym oddaniu“. Gdy mi kto z miłości ofiaruje liść, kwiat, owoc lub wodę, ja przyjmę to wszystko łaskawie, jeśli mi będzie podane przez oddanego mi całą duszą człowieka. (9,26). „Pamiętaj to Kauntejo, kto mnie czci nie zginie (9,21). „Ci, którzy mnie czczą z nabożeństwem, są we mnie, a ja w nich“ (IX.29). „Ci, którzy we mnie szukają ucieczki, chociażby to byli ludzie najgorzej urodzeni, kobiety, rzemieślnicy, niewolnicy, wszyscy osiągną najwyższy cel“ (9,32). „Że jestem początkiem wszystkiego, że ode mnie wszystko pochodzi, tak myślą ludzie rozumni, co pełni dla mnie miłości oddają mi cześć“ (9.8). „Tym wiecznie

mi oddanym, okazującym cześć przez miłość, udzielię Jogi ducha, za pomocą którego połączą się ze mną“ (9,28). „Ja jestem miłością, która tworzy“ (10,28); „Jestem początkiem stworzeń, i środkiem i końcem“ (10,32); „Bo i dlaczego nie miałby cię czcić, wszechmocny, najpierwszy Twórco, wyższy ponad samego Brahmana, nieskończony! Władco bogów, opoko świata! Tyś jest tym Najwyższym, Nieprzemijającym, które jest i równocześnie nie jest“ (11,37). „Przez miłość do mnie pozna on moją wielkość i pozna, kim ja jestem naprawdę. A gdy całkiem mnie pozna, połączy się ze mną. A jeżeli spełnia wszystkie swoje obowiązki, we mnie położywszy całą nadzieję, przez moją łaskę osiągnie wieczną, nieprzemijającą siedzibę“ (XVIII. 55—56). „Kieruj swe myśli ku mnie, kochaj mnie, składaj mi ofiary, oddawaj cześć, a wtedy połączysz się ze mną. Ja ci to święcie obiecuję, jesteś bowiem mi drogim“ (XVIII. 65).

Każdy dostrzeże, że w przytoczonych tu tekstach spotykamy słownictwo zbliżone do słownictwa ewangelicznego i chrześcijańskiego. Skąd się to słownictwo i te myśli wzięły w pogańskiej literaturze hinduskiej? Czy ich źródła szukać należy w naszych Ewangeliach kanonicznych? Stawiano takie przypuszczenia, ale dowodu na to nie ma. Nie można więc wykluczyć, że cała ta ideologia i monoteizm związany z bogiem Kriszną, jest wytworem czysto hinduskim. W takim jednak razie miałibyśmy tu nowy przykład na potwierdzenie tezy Tertuliana o świadectwie duszy naturaliter christianae.

Należało by tu koniecznie jeszcze wspomnieć o wielkiej reformie religijnej w religii irańskiej, dokonanej przez dość zagadkowego Zaratustrę. Dzieło jego było wielkie i śmiałe. Z dawnych bogów indyjsko-irańskich uczynił złych duchów, a wprowadził nową religię z kultem prawie monoteistycznym Ahury Mazdy. Jak to się dokonało? Jeśli nie otrzymał impulsu od żydowskiego proroka Daniela lub innego jakiegoś nauczyciela żydowskiego, to znów trzeba będzie uciec się do świadectwa duszy naturaliter christianae z tym, że Zaratustra temu głosowi swej duszy był wiernym i posłusznym.

Podaliśmy tu szereg zjawisk z historii religii, które potwierdzają tezę Tertuliana o duszy z natury swojej chrześcijańskiej. Możliwy tego rodzaju zjawisk podać więcej, ale i te, któreśmy przytoczyli, dostatecznie świadczą o naturalnych zdolnościach człowieka do poznawania i głoszenia prawd religijnych, do sublimowania i uszlachetniania religijnych wyobrażeń i uczuć.

Jeśli na karb człowieka musimy kłaść to wszystko, co w życiu religijnym ludów jest błędem, zabobonem, zwyrodnieniem, to musimy na jego rachunek zapisać również postęp w kierunku uszlachetniania i umoralniania pewnych wyobrażeń i praktyk religijnych. Dusza ludzka przez Boga i dla Boga stworzona, jeśli nie pozostaje w niewoli pożądliwości zmysłowych, egoizmu lub pychy, jak gdyby instynktem wiedziona wznosi się do Boga i do Jego prawdy. Jakby instynktownie wyczuwa, co bardziej odpowiada wielkości i świętości Boga i zbawieniu swej duszy. To właśnie stwierdził Tertulian o współczesnych mu ludziach, a dzisiejsi etnologowie stwierdzają to o ludach tzw. pierwotnych.

### S u m m a r i u m

Illud Tertulliani titulo huius articuli praefixum, quod ab ipso scriptore Africano denuo fūsius peculiari in opusculo tractatum est, etiam hoc tempore in fidei praeambulis vindicandis multum videtur valere, praesertim quod attinet prima quaedam principia notitiae Numinis. Et prima quidem huius theseos confirmatio ex ethnologia petitur, nempe ex investigationibus inter primitivos, qui dicuntur, populos peractis (Schmidt, Koppers). Idem etiam historia religionum comparata manifestat, dum agitur de opinionibus ex diversis ac dissitis religionum ethnicarum systematibus desumptis, quae cum dogmate Christiano veluti parallelae apparent. Et ita quidem Vedismus de omniscientia dei Varuna eadem fere profitetur ac



ps. 138. Varia Hellenismi mysteria monotheismum redolent et conamina vere ascetica (precatio Apulei. Poimandres). In Bhagavadgita quasi virtutes theologicae adumbrantur. Reformatio Zarathustrae, si a Prophetis VT non dependet, voce animae naturaliter Christianae vel optime explicatur.